CZĘŚĆ XXXI № 33. ROK 16. (1845).

TYGODNIK PETERSBURSKI.

GAZETA URZĘDOWA KRÓLESTWA POLSKIEGO.

Wychodzi we Wtorki i Piątki. Prenumerata przyjmuje się pod adressem do Wydawcy Tygodnika w Petersburgu, do Expedycyi Gazet Petersburskiego Pocztamtu, lub do xięgarni Grafe, w Warszawie, w drukarni Zawadzkiego i Węckiego, w Wilnie, w xięgarniach Glücksberga i Zawadzkiego nadto we wszystkich Pocztowych w kraju urzędach.

Cena *Roczna* w Rossyi z pocztą a w Stolicy, z noszeniem do mieszkań, 14½ r. *Półroczna*, 7½ r. sreb. Bez poczty, dla odbierających w xięgarni Grafe *Roczna*, 13 r. sreb. *Półroczna*, 6½ r. sreb. Dla Królestwa Polskiego naznacza się taż sama cena co i w Cesarstwie.

PIĄTEK, $\frac{4}{16}$ MAJA.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

Petersburg, $\frac{5}{15}$ *Maja*.

NOWINY DWORU.

W przeszłą Sobotę, 28 Kwietnia, odbył się obrzęd Chrztu J. C. Wysokości Xiężniczki Eugenii Maxymilijanowny w obecności NN. Cesarza i Cesarzowej JJ. i Członków N. Rodziny. Z tej okoliczności NN. Państwo i JJ. CC. Wysokości słuchali Mszy św. w Wielkiej Kaplicy Zimowego Pałacu; Dygnitarze Państwa, Urzędnicy Dworu, Jenerałowie i oficerowie Gwardyi, Armii i Marynarki, członkowie Ciała Dyplomatycznego i znakomite Osoby płci obojej prezentowane u Dworu, znajdowali się na tym obrzędzie: kawalerowie w paradnych mundurach a damy w ruskim kostiumie.

Tegoż dnia, niżej pomienione osoby Ciała Dyplomatycznego miały zaszczyt być przedstawionemi J. C. W. Wielkiej Xiężniczce Oldze Mikołajownie:

Hrabina *de Bray*, małżonka Ministra Bawarskiego, Pani *Buchanan*, małżonka Ministra J. K. Brytańskiej Mości.

Kawaler *Correa Henriquez*, Poseł nadzw. i Minister pełnomocny Jej K. Najwierniejszej Mości, kawaler *de Amaral*, sprawujący interesa Cesarza Jmci Brezylskiego, *Buchanan*, sprawujący interesa J. K. Brytańskiej Mości, hrabia Jerzy *Esterhazy* i baron *Lebzeltern*, Sekretarze Poselstwa Austryackiego, hrabia *d'Escherny*, Sekretarz Poselstwa Francuzkiego, hrabia *de Byland*, Sekretarz Poselstwa Niderlandskiego, xiążę *Centurione*, Sekretarz Poselstwa Sardyńskiego, hrabia *Paar*, urzędnik Poselstwa Austryackiego, kawaler *de Oliveira*, urzędnik Poselstwa Portugalskiego, kawaler *Mussini*, James *Thal*, konsul jeneralny Austryacki, i kawaler *Rigler*, konsul jener. Portugalski.

—

Przez rozkaz dzienny Cesarski z dnia 27 Kwietnia, podniesieni do rang: Jenerał-porucznika, Jenerał-major xżę *Szerwaszidze*, z pozostaniem przy Kaukazkim korpusie i Jenerał-majora, pułkownik pułku Kazaków gwardyi xżę *Dadjan*, z zaliczeniem do jazdy.

— Przez Reskrypta Cesarskie mianowani kawalerami orderów: Św. Włodzimierza 1 klassy, 17 Kwietnia, Jenerał piechoty, Jenerał-adjutant *Neidhardt*;—Św. Stanisława 1 klassy, 21 Marca, Dyrektor Wydziału Przemysłu i Handlu w Kommisyi Rządowej Spraw Wewn. i Duchownych; i były Gubernator Cywilny Kaliski Jenerał-major *Trębicki*.

Przez Reskrypta Cesarskie mianowani kawalerami orderu Św. Stanisława 1 klassy, 17 Marca, Nadzorca główny kursów nauk politycznych w zakładach wojskowych wychowania, Rzecz. Radzca Stanu *Szulgin* i 28 tegoż m. Lubelski Cywilny Gubernator Jenerał-major *Albertow*..

— Przez Ukaz Cesarski do Kantoru Dworu z d. 28 Lutego, mianowani Kamer-junkrami, Radzcy honorowi, Pomocnicy Sekretarza w 1 Depart. Senatu, starszy, baron *Bühler* i młodszy *Block*.

—

Ukazy Cesarskie *do Rządzącego Senatu*.

10 Kwietnia. Sprawujący obowiązki Gubernatorów Cywilnych: Wołogodzkiego, Rzecz. R. Stanu *Wołchowskoj* i Twerskiego, Rzecz. R. Stanu *Bakunin*, zostają zatwierdzeni na tych urzędach.—Tulski Vice-Gubernator, Radzca Stanu *Gamalej*, mianowany sprawującym obowiązki Cywilnego Gubernatora Mohylewskiego.—Urzędnik Ministerstwa Spraw

Wewn. Radzca Stanu *Baranowicz*, mianowany Vice-Gubernatorem Tulskim. — *15 tegoż m.* Vice-Dyrektor Departamentu Skarbu Państwa, Rzecz. Radzca Stanu *Basin*, mianowany Członkiem Rady Ministra Skarbu a Vice-Dyrektorem tegoż Depart. urzędnik tegoż Ministerstwa, Rzecz. R. Stanu *Sewrinow*. — *9 tegoż m.* Prezes Irkutskiego Rządu Gubernijalnego, Radzca Kollegialny *Padałka*, mianowany Radzcą Stanu i sprawującym obow. Jenisejskiego Cywilnego Gubernatora. — W nagrodę odznaczonej gorliwością służby i prac pożytecznych, zostają, w liczbie innych, podniesieni do rang: Rzeczywistego Radzcy Stanu, Radzcy Stanu, *11 Kwietnia.* Moskiewski Vice-Gubernator, Szambelan *Nowosilcow*. — *13 tegoż m.* Zarządzający Moskiewską Izbą Dóbr Państwa, Szambelan *Lewszin*, urzędnik do przewodu spraw (производитель дѣлъ) w Kancelaryi Sekretarza Stanu do przyjmowania prośb na Najwyższe imię podawanych *Smirnow*, Vice-Dyrektor 1 Depart. Ministerstwa Dóbr Państwa *Nefedjew* i urzędnik do szczeg. poleceń przy Ministrze Dóbr Państwa *Godenius*, urzędnicy do takichże poleceń przy Departamencie stosunków zewnętrznych Ministerstwa Spraw Zagranicznych *Judin* i baron *Grewenitz*, Hofmedyk 1 okręgu Dworskiego *Krestowski*. — *15 tegoż m.* Starszy Dyrektor Kommisyi Umorzenia długów *Szemioth*, Zasiadający w Radzie Depart. Osad wojskowych *Hemnig*, Członek Rady Depart. Prowiantskiego i urzędnik do szczegolnych poleceń przy Ministrze Wojny *Dołgołow* i Główny Redaktor Układu Ustaw Wojennych i urzędnik do szczegoln. poleceń przy Ministrze Wojny *Ustriałow*. — Radzcy Stanu, *13 tegoż m.* Urzędnik do szczególnych poleceń przy Ministrze Dóbr Państwa, Radzca Kollegialny, Szambelan hrabia *Bierżyński*. — Radzcy Kollegialnego, *15 tegoż m.* Urzędnik do szczególnych poleceń przy Dejurnym Jenerale Głównego Sztabu J. C. Mości Radzca Dworu *Kaszewski*.

W tych dniach umarł tu w Petersburgu, Ober-prokuror 4 Departamentu Rządzącego Senatu, Rzecz. Radzca Stanu *Bezak*.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

ANGLIJA. *Londyn 2 Maja.* Przed głosowaniem na posiedzeniu 28 z. m. na powtórne odczytanie billu o Kollegium w Mainooth, wszczęte zostało zagadnienie o położeniu poddanych angielskich w Brezylii od upłynienia zakresu dotąd nieodnowionych traktatów. Są przykłady że własności ziemskie anglików w tym kraju były zabrane po ich zejściu ku krzywdzie prawych następców. Na uczynione w tej mierze zapytanie Pierwszy Minister odpowiedział że w tej chwili toczą się układy o nowy traktat handlu i żeglugi z Brezyliją.

— Królowa Jmć utworzyła dwie nowe posady biskupie: jednę w Nowym Brunswiku, drugą na wyspie Ceylan i mianowała na pierwszą z nich X. Johna Medley a na drugą X. James Chapman.

— J. K. Wysokość Xiążę Jerzy Cambridge przybył tu wczora w powrocie z wysp Jońskich, gdzie zostawał przez dwa lata jako Szef Sztabu.

— W izbie Lordów partya duchowna czyni wielkie przygotowania do oporu przeciw billowi o uposażeniu Kollegium Katolickiego w Mainooth. Prośby przeciw billowi wpływają w wielkiej liczbie i podług gazety *Globe* wielu pierwszych dygnitarzy Stanu i Dworu zamierzają wziąść dymisye dla tym swobodniejszego głosowania przeciw billowi. W tej liczbie gazeta wymienia hrabię Lonsdale, Dyrektora jeneralnego poczt, hrabię Liverpool, Wielkiego Mistrza Obrzędów Królowej Jmci i margrabię Exeter, pierwszego Dworzanina (Groom of the stole) J. K. W. Xięcia Alberta.

— Rząd Angielski odpowiada ze swej strony uzbrojeniami portów, na uzbrojenia Francyi. W ostatnich czasach czynnie pracują nad wzmocnieniem portu w Portsmouth; w Southsea Castle znacznie rozszerzono koszary i umieszczono działa na blokhauzie panującym nad wejściem do portu.

— Miasto Edinburgh udzieliło prawo obywatelstwa sirowi Henrykowi Pottinger.

— Umarł w Neapolu admirał sir Philippe Charles Durham w 83 lata wieku.

— Statek parowy Duński *Hecla* zawinął przedwczora do Southampton; przybywa on z Tangeru i wiezie Konsulów jeneralnych Szwecyi i Danii wracających z traktatami zawartemi z Cesarzem Maroku.

— Komisarze wysyłani od Kompanii żeglugi za-atlantyckiej dla zbadania międzymorza Panama, w celu ustanowienia najdogodniejszej między dwoma Oceanami komunikacyi, wrócili temi dniami do Anglii. Są oni za zbudowaniem szosse według systematu Makadama zamiast kolei żelaznych, które doświadczyłyby wielkich trudności i pociągnęły ogromne koszta.

— Ostatnia poczta z Indyj Zachodnich przywiozła wiadomość o sporze zaszłym między władzami Angielskiemi i jednym z Rządów Kolumbii, z powodu kolonizacyi mieszkańców Kolumbii w kraju Mosquito, do którego rości prawa Anglija. Ci osadnicy zostali wyrugowani przez okręt wojenny angielski i w Jamaice odebrano doniesienie, że Rząd Kolumbii, chcąc użyć prawa odwetu wysłał cztery statki wojenne dla attakowania kolonij angielskich w Mosquito. W skutek tego, 19 Marca sloop angielski 16 działowy *Scylla* wyprawiony został z Jamaiki do Bluefields, dla zabrania tych czterech *statków wojennych*.

FRANCYA. *Paryż 2 Maja.* Na posiedzeniu 29 Kwietnia w Izbie Deputowanych rozpoczęły się rozprawy nad projektem udzielenia summ rozmaitym Ministerstwom w

drodze kredytów nadzwyczajnych i dodatkowych. Z tego powodu wszczynane były przez kilku członków rozmaite zagadnienia, jakoto o traktacie z Cesarzem Maroku, o zamierzanej przez Marszałka Bugeaud wyprawie na Kabylią, i nakoniec o wynagrodzeniu znaném pod nazwiskiem sprawy Portendick. Co do Kabylii, Marszałek Soult odmówił wszelkich objaśnień w rzeczy wyłącznie wojennej, a co do Portendick P. Duchatel, zastępujący Ministra Spraw Zagranicznych, prosił o odkład do jutra dla nagotowania się na odpowiedź w tém nowém dla siebie przedmiocie. Wszakże projekt Rządowy nie spotkał rzeczywistego oporu i nareszcie został przyjęty dziś, 2 Maja, 193 głosami przeciw 68. Następnie P. Thiers zabrał głos dla zadania Ministrom pytań we względzie kongregacyj duchownych, mianowicie Jezuitów.

Oddawna Izba Parów niebyła tak liczna jak przedwczora; przeszło 130 Członków było obecnych w biurach, gdzie żwawe spory toczyły się w przedmiocie przyjętego przez izbę Deputowanych a teraz pod rozbior Izby Parów przypadającego prawa o zredukowaniu rentów 5 procentowych. Prawo to znajduje bardzo mało stronników; kommisya wybrana do rozstrząśnienia go i zdania zeń sprawy, całkiem złożona jest z Parów przeciwnych temu prawu, jakoto hrabi Roy, PP. Persil, Barthe, Odier, Ferrier, Mérilhou i barona de Barante. Na 130 obecnych Parów przy obiorze członków Kommisyi, z głosów przez nich danych wnieść wypada, że przeszło 80 było przeciw prawu o zredukowaniu rentów.

— Minister Spraw Zagr. P. Guizot wyjechał z hotelu Ministerstwa do swego wiejskiego mieszkania w Passy. Cierpi on na wątrobę, wszelkie zajęcie, nawet czytanie, jest mu wzbronione; jeżeli się zdrowie jego nie polepszy, pojedzie do wód, wszakże wróci na Lipiec do Paryża dla objęcia swego portfelu.

— Podług *Siècle* P. Guizot bynajmniej nie myśli o dymisyi i nawet na czas swojej kuracyi zawarował sobie, iż w żadnym razie Rząd nie przedsięweźmie bez niego nic stanowczego w rzeczy prawa rewizyi okrętów, podejrzanych o frymark murzynów, tudzież we względzie Texas i małżeństwa Królowej Hiszpańskiej.

HISZPANIJA. *Madryt 24 Kwietnia.* Jenerał Prim otrzymał pozwolenie mieszkania w Madrycie.

Królowa udzieliła amnestyi osobom zamieszanym do rokoszu w Alicante, Kartagenie i Murcyi.

Izba Deputowanych zajmuje się roztrząsaniem budżetu.

SZWAJCARYA. Układy wszczęte za pośrednictwem kommisarzy federalnych między Rządem Kantonu Lucerny z jednej, a Rządami kantonów Bernu, Soleure, Argowii i Bâle-wsi z drugiej strony, doprowadzone zostały rychło do skutku. Przez zawartą ugodę wynagrodzenie 350,000 fr. zapewnione jest dla Lucerny od Kantonów, z których wyszły oddziały ochotników, od Sejmu zaś, na przyszłej zwyczajnej sessyi, wyznaczona będzie nadto summa 150,000 fr. dla uzupełnienia 500,000 fr. Pod tym warunkiem Lucerna zobowiązuje się udzielić amnestyą wszystkim jeńcóm z obcych Kantonów.

— Podług korrespondencyi z Bernu, z d. 27 Kwietnia, Rząd tego Kantonu nieprzestaje być zagrażanym. Ultra-radykaliści gotują powstanie, w którém obwołana będzie Rplita Helwecka; mają całe pospólstwo i część milicyi za sobą. Oddziały ochotników byłyby wtenczas uorganizowane w armiją rewolucyjną i przedsięwzięta nowa wyprawa na Lucernę i inne Kantony. Podobne poruszenie, jak sądzą, gotuje się w Zurich, a w Kantonie Vaud organizują się skrycie oddziały ochotników dla najścia na Genewę. Wszystkie te knowania poduszczane są i zasilane pieniędzmi przez towarzystwa tajne francuzkie.

AUSTRYA. *Wiedeń.* 23 Kwietnia umarł, mając lat 88, Hrabia Rudolf z Czernin z Chudenic, Wielki Podkomorzy, kawaler orderu Złotego Runa, pochodzący z rodu dawnych Królów Czeskich.

TURCYA. *Konstantynopol 1 (13) Kwietnia.* Dziś odbyło się tu poświęcenie Cerkwi prawosławnej w pałacu Cesarsko-Rossyjskiego Poselstwa, pod imieniem św. Mikołaja Cudotworcy. Obrzęd był dopełniony przez Najprzew. *Dyonizego*, Metropolitę Heraklei, członka Synodu Konstantynopolitańskiego, w assystencyi Archimandryty *Polikarpa*, który umyślnie przybył na tę uroczystość z Aten, z chorem rossyjskich śpiewaków.

GRECYA. *Ateny, 13 Kwietnia.* Gubernator Ateński i Naczelnik tamecznej Policyi złożeni zostali z urzędów, jako przekonani o związki tajemne z Mavrocordato.

NAJPOŹNIEJSZE WIADOMOŚCI.

Londyn 3 Maja. Na wczorajszém posiedzeniu Izby Niższej znowu zajmowano się billem o Kollegium w Mainooth. Po odrzuceniu 160 głosami przeciw 52 wniosku P. Hindley izby bill w Komitecie odłożony był do sześciu miesięcy (forma odrzucenia), izba przyjęła wszystkie §§ billu, odrzucając po kolei poprawy i dodatki, podawane przez rozmaitych członków. Zdanie sprawy Komitetu naznaczone jest na 5 b. m.

— Dotąd nic niema pewnego o podróży Królowej do Irlandyi; owszem jedna gazeta utrzymuje że Królowa uda się z Xięciem Albertem w Lipcu nad brzegi Renu dla odwiedzenia Rodziny Wielkoxiążęcej Saxe-Cobourg-Gotha — Przez okręt *Kate* odebrano depesze potwierdzające ważną nowinę o zerwaniu wszelkich stosunków między Dyktatorem Rplitej Argentyńskiej Rosas i admirałem francuzkim Lainé; gdy i Anglija ma zażalenia do tegoż Dyktatora, oczekiwać co chwila należy wybuchnienia kroków nieprzyjacielskich, a wtenczas panowanie Rosas'a uważać można za skończone.

Paryż 4 Maja. Posiedzenia 2 i 3 b. m. były zajęte zarzutami P. Thiers który chciał zupełnego usunienia z

Francyi Jezuitów i dowodził że Rząd niewykonywa praw istnących o kongregacyach duchownych, oraz odpowiedziami Ministra Sprawiedliwości i wyznań. Stanęło na tem iż Izba przeszła do porządku dziennego (zajęła się innemi, z kolei wypadającemi przedmiotami) uchwaliwszy i zgodziwszy się na następujące założenia: że prawa krajowe są przeciwne istnieniu towarzystwa Jezusowego we Francyi; że przyprowadzonie tych praw do skutku stało się potrzebném; że Rząd wolen jest traktować z władzą duchowną nie dla poddania praw istnących pod jej zgodzenie się, lecz dla wytłumaczonia że środki jakie mogą być przedsięwzięte przeciw Jezuitom, nie dotyczą bynajmniej samego Kościoła i nakoniec, że choćby władza duchowna odmówiła swego zgodzenia się, prawo niemniej przeto będzie wykonane. Po zgodzeniu się na te założenia Ministrów Wyznań i Spraw Wewn., izba postanowiła w słowach: «Izba, w ufności że Rząd wykona prawo, przechodzi «do porządku dziennego.» — Podług ostatnich nowin z Algeryi z d. 20 Kwietnia, zaburzenia, w skutek intryg Abdel Kadera, wybuchły na rozmaitych punktach granicy Marokańskiej. Kolumny wojsk naszych: środkowa i zachodnia posunęły się w dwóch różnych kierunkach, podczas kiedy główna armija miała działać na Wschodzie.— W ostatnich dniach nowe oddziały wojsk nie przestają przybywać z Francyi do Algeryi przez Tulon.

(Journ. de S. P. Psz. Poln. R. I.)

PRAWOZNAWSTWO.

POCHODZENIE i HISTORYA DZIADÓW.

(Dokończenie.)

Wszędzie więc dochowanie się męskiego potomka uznawali prawodawcy za główny przedmiot starań swoich: rozwody, uprawnienia, przysposobienia, opieki i kuratele dowodzą, że w potomku uważano skład przeszłości i zakład przyszłego bytu narodu. Przebiegając prawodawstwa indyjskie, greckie i rzymskie widzieliśmy już przyzwane w pomoc środki zaradcze; zasady pierwotnej, strzeżonej przez samą naturę rzeczy, niespotykamy nigdzie. Prawodawstwo polskie niezna żadnych w tym razie pomocniczych środków: u nas niema adopcyi, legitymacyi, kurateli, nawet opieki (*). Jakim więc sposobem trwać mogły wiecznie rody? Na to pytanie odpowiemy wskazaniem na naturę prawa własności ziemskiej w Polsce. Dobrami u nas nazywa się dziś wszelka posiadłość ziemska; w XIII jeszcze wieku, może nawet do r. 1347 polska ziemia cała była *dobrami pospolitemi;* prawo własności nieograniczone do niej miał tylko rząd; posiadacze mieli prawo użytkowania z pewnemi obowiązkami. Ponieważ obowiązki publiczne spólne wszystkim mogły przechodzić z ojca na syna, przechodziło też i prawo użytkowania z ziemi. W roku 1347 stanowi Kazimierz W. że podziały jakie między sobą zrobią bracia mają być niewzruszone, że choćby który z nich zmarnował swoją część, niéma prawa domagać się innej (*). W ogóle od tego czasu prawodawca sprzyja podziałowi majątku na własność osobistą. Było to wszakże tak prowadzoném, że przez cały ciąg historyi prawa polskiego związek moralny rodu nierozerwał się. Gdy więc do 1347 r. bracia i wszyscy krewni mieszkali tylko w osobnych domach a używali ze wspólnego, zostawać więc musieli pod zwierzchnością jakiegoś naczelnika którym był zawsze starszy w rodzie. Wyraźniejsze na to dowody mamy w historyi rodu Piastów, Ruryków i w dzisiejszych rodach Sławian Czarnogórców.

Taki skład rodu radził sam u siebie o wszystkiem co dziś przepisane przez opieki i kuratele. Dla własnego dobra, sam ród przestrzegał ściśle, aby niedopuszczać do równości praw potomstwa nieprawego; ta też instytucya wyłączała wszelkie przybrania obcych za synów. Od XIV wieku dopiero (wcześniej może) występuje rodzaj adopcyi greckiej: t. j. pozwolono córkom w posagu zatrzymać dobra nieruchome ojca w braku synów, ale i to, prawem wykupu stryjów i stryjecznych, znacznie było ograniczone (**). Na jednem miejscu ród się tak rozgałęział że tylko w nazwisku zachowała się pamięć spólnego pochodzenia: dzieci, bracia, przyjaciele obejmowali wszystkich członków (***). Można więc rody polskie uważać jako stowarzyszenia, bractwa, o czém i inne prawodawstwa sławiańskie zaswiadczają, i nasze obszerne znaczenie wyrazu *brat*, który obejmuje całą šlachtę. Wracając się wstecz od XIV wieku do epoki przedchrześciańskiej także upatrujemy zasadę rozsiadania się rodu i przetrwania jednych pojęć prawnych bez żadnych pomocniczych srodków.

Wszystko zawiera się we wspomnianej już formule że uwolnienie syna z pod władzy ojca następowało dopiero po dochowaniu się wnuka. Ta myśl spółczesna formacyi języka naszego: *Dziać*, *dziej* (dobro i zło-dziej) dziad, dział, dzieci, dziedzina—wszystko z jednego pierwiastku się wywięzuje (****). Skoro pierwszy syn podrosł, żenił go ojciec

(*) Opieka właściwie wprowadzona dopiero r. 1420, jest o niej wzmianka w obszerniejszych zbiorach praw Kazimierza W. ale ta niemoże być porownaną z późniejszą; zasadza się bowiem głównie na politowaniu nad sierotami. *Jus pol. str. 104, 106, 204.*

Adopcyi i legitymacyi nigdy nieznało prawo nasze: dopiero w r. 1768 za prawo przyznanem zostało małżeństwo z nałożnicą; dzieci zaś spłodzone z nią przed ślubem nieotrzymały żadnych praw.

Kuratela występuje w formie zupełnie innej jak rzymska i dzisiejsza; w epoce zaś piastowskiej niema jej śladu.

(*) *Jus pol. 137.*

(**) Była też w użyciu a raczej w nadużyciu, jak poźniej uważano, adopcya do herbu; ale to bardziej jako dowod przyjaźni.

(***) Przyjaciołmi zwali się krewni poboczni w dalszych stopniach.

(****) Etymologicznie *dziad* i *dziej* jest jedno i to samo; mamy

sam, sprowadzał synowę do domu własnego i kiedy się doczekał wnuka, wydzielał część ziemi synowi, na której zbudował mu nowy *dom*, *dwór*, i odtąd syn stawał się *o-sobą*, bo żył *o-sobie* jak mówią pomniki rossyjskiego prawa. W Nowogrodzie, w Serbii i w Czechach tacy oddzieleni synowie zwali się *ogniszczanami*, jako mający własne domy, ogniska (*). Nazwisko to przypomina zwyczaj indyjski gdzie ogień w domu odbierał wielkie poszanowanie. Gdyby synowie brali działy swoje od ojców, t. j. gdyby ojcowie przy wydzielaniu synów niemieli jeszcze charakteru *dziada*, to w żaden sposób część ich niezwałaby się dziedzictwem. Jak w Rzymie majątek zwał się *patrimonium* bo pochodził *a patre;* wnukowie brali przez zastępstwo. Tak samo w Rossyi majątek dziedziczny zwał się *ojczyzną*, bo pochodził od ojca (**). Nazwania *dziad* i *dziedzina* uważać należy jako terminologiją prawną, która wskazuje i powod uwolnienia z pod władzy ojca i przeznaczenie danego synowi majątku. Że w rzeczy samej prawo nawet uznawało dziada za główną osobę w jednej rodzinie dowodzi przepis z r. 1347 o oczyszczeniu się z zarzutu nieszlachectwa. Zostający pod zarzutem miał stawić sześciu swiadków: dwóch równych sobie stopniem pochodzenia, którzy mieli przysiądz że jest ich bratem, zrodzony w domu ich ojca (de domo ac stirpe eorum paterna procreatus); dwóch z pokolenia ojca, i dwóch z pokolenia dziada (***). W tem dowodzeniu zostający pod zarzutem okazywał że pochodzi z prawego łoża i jest prawym wnukiem, synowcem swego dziada. Dziś synowcem nazywa się syn rodzonego brata względem swego stryja, ale tu nie widać żadnej zasady, która dopiero wtenczas okaże się jasną, kiedy synowca porównamy z wnukiem. Syn syna zwał się synowcem jak syn Króla Królewicem i t. p. Taka formacya dowodzi że wnuki pierwotnie przychodzili na świat w domu dziada.

Wydzielając tym sposobem każdego syna starszego, najmłodszemu przeznaczał dom własny. I stąd to pochodzi przekonanie jakoby u Słowian były minoraty. Najmłodszy niebrał więcej jak inni, brał tylko część może najlepiej zagospodarowaną, która dostała się jemu dla tego, że on tu już występował jako jedynak. Slad tego prawa młodszych do części najlepiej zagospodarowanej pozostał w zwyczaju zachowywanym po dziś dzień przy braniu spadku; kiedy się spadkobiercy sami między sobą dzielą, wybór części od najmłodszego brata zaczyna się. Swiadectwo tego zwyczaju mamy także z XVIII wieku (*). Ten jeszcze stopniowy rozdział majątku dostatecznie przekonywa że testamentów być niemogło, jak i w rzeczy samej niebyło, chyba o ruchomości.

przykłady dziś jeszcze używane: *nad* i *naj*, *o-gród* i *o-grój-ec*, *ród* i *rój*. Z tego powodu wyrażenie, *dzieje rodu ludzkiego*, *dzieje narodu* jest niewłaściwe, jeżeli tam chcemy zastąpić historyą.

(*) Ruska Prawda, Zakonnik Cara Duszana i Mater verborum.

(**) Historya spadków w Rossyi dzieli się właściwie na dwie epoki: spadki czysto Słowiańskie i spadki polityczne. Pierwsze zasadzały się na pojęciu *o dziedzinie*, drugie na woli Panującego, czy utrzyma za synem ziemię ojca, lub nie. Przemogł ostatni system at i wszystkie spadki stały się *ojczyznami*.

(***) Jus pol. str. 137, 152.

V.

Osłabieni na siłach dziadowie rodów porzucali całkiem swoje gospodarstwa i udawali się na pustynię, żyjąc o żebranym chlebie. Wyrazy też *dziad* i *pustelnik* są prawie jednoznaczne. W tem pozbywaniu się majątku stosownem do ubywania sił fizycznych i ochoty do życia, odbywa się proces zupełnie przeciwny naszym pojęciom. Sądzimy dzisiaj że im się więcej kto starzeje, tém więcej potrzebuje wygód i zachodu około siebie. Ale w istocie rzeczy z możnością traci człowiek żądze, traci głos (votum) i prawa. Przypatrzywszy się nawet bliżej nieco trybowi życia klas niższych, zgodzimy się bez trudności, że starość wszędzie w poniewierce, jak zużyte naczynie. Żadne skarby niewystarczyłyby na opatrzenie starych żołnierzy i wszystkich wysłużonych ludzi, gdyby rzeczywiście, czując potrzebę, rościli sobie jakieś pretensye, stosowne do dawnych zasług. Z ubytkiem sił, ubywa praw.

Opuszczenie majątku przez dziadów dla udania się na pustelnicze życie podtrzymywało się tem jeszcze, że u nas każdy gospodarz domu musiał osobiście występować na wojnę. W roku dopiero 1454 pozwolono ślachcie posyłać synów lub braci niewydzielonych za siebie (**). Nieszło zatem aby do XV wieku synowie i bracia niemieli prawa ruszyć na wojnę z gospodarzem domu, którego oni byli członkami. Owszem, wymagało prawo aby każdy posiadacz występował z uzbrojeniem i w orszaku zastosowanemi do posiadanego przezeń majątku; ale gospodarz występować musiał i dla tego że posiadał ziemię i że niósł *ściągno* orszaku (chorągiew, herb). Wiek musiał nareszcie złamać siły i stary posiadacz ziemi widział się przymuszonym pozostać w domu. Było zaś ogólne prawo, przestrzegane w ciągu całej naszej historyi, że tylko wykonywanie obowiązków ślacheckich dawało prawo do posiadania ziemi i do nazywania się ślachcicem. Jeżeli więc posiadacz nie mógł wystąpić na wojnę, musiał się zrzec majątku.

Ta okoliczność naprowadza nas jeszcze na odkrycie właściwego znaczenia wyrazu *puścizna*. Podług myśli prawa z r. 1347 i 1418 puścizną zwał się majątek, w którym dziedzic umarł, niezostawiwszy potomstwa (***). Takie objaśnienie zgadza się zupełnie z myślą prawodawcy, który od r. 1347 zaczął sprzyjać rozwijaniu się własności osobistej. Ponieważ zaś prawo spadku obejmowało tylko zstępnych w linii prostej, bardzo więc naturalnie, że majątek bez takiego dziedzica uważał się za opuszczony. Ale przed r. 1347 kiedy spólność rodów była w powszechnem użyciu,

(*) Prawo cywilne przez X. Teodora Ostrowskiego, str. 172. Zwyczaj ten spólny Indyjanom. Narodom Kaukazkim i Bretonom.

(**) Jus pol. Str. 286, art. 32.

(***) Jus pol. 132, 193.

jakim sposobem podobna puścizna mogła mieć miejsce, kiedy każdy opuszczony majątek wracał do spółki? Puścizna była ale nie jako przedmiot spadku, czem stała się dopiero od r. 1347. Do tego zaś czasu puścizną odważamy się nazywać każdy dobrowolnie opuszczony majątek. Daliśmy już wyżej dowody prawdopodobieństwa opuszczania majątku na starość, teraz przytaczamy głośny przykład. Władysław Herman i jego Wojewoda Sieciech są jak dwa stronnictwa dzisiejszych parlamentów francuzkiego i angielskiego. Sieciech skory do nowości powściągany był przez spokojnego, powolnego Władysława. Rozumieli się wzajemnie, ale ustępowali sobie wtenczas dopiero, kiedy w długiem ścieraniu przeciwnych zdań, porozumiały się nareszcie partye, sprzyjające każdemu z nich. Nielubił Władysław nowości i nigdy niemógł zrozumieć różnicy między swoim nieprawym synem Zbigniewem i prawym Bolesławem, jak również nigdy nie poczuł się panującym. Całe swoje Państwo uważał jak zwyczajną, prywatną dziedzinę. Po śmierci pierwszej żony prawej wstąpił w powtórne związki małżeńskie. Związki te dla Zbigniewa zrodzonego z nałożnicy przed wstąpieniem Władysława na tron, były już trzecie. Zbigniew i stronnicy zwyczajów słowiańskich domagali się ażeby dzieciom każdej żony po jej śmierci wydzieloną została część macierzysta. Stronnicy zaś Sieciecha obstawali za oddaleniem nieprawego Zbigniewa, co im się nawet przez jakiś czas udało, po wywiezieniu go do Saxonii do klasztoru, i opierali się wszelkiemu podziałowi państwa, do którego synowie mieli prawo po śmierci matki. I w rzeczy samej po długich sporach udało się Sieciechowi wstrzymać podział z tego tytułu. Zostawało jednakże Władysławowi jedno jeszcze prawo starości i tu już nikt mu się nie sprzeciwiał. Dzieli Państwo między Zbigniewem i Bolesławem, który był jeszcze dzieckiem, pod dozorem piastuna swego Wojsława. Kiedy zaś panowie zapytali ojca, któremu z synów daje pierwszeństwo, taką daje odpowiedź «ja mogę tylko podzielić Państwo pomiędzy nich, bom już stary i słaby, w Boskiej zaś nie mojej mocy dać jednemu przed drugim więcej rozumu, cnot i męztwa (*).»

Przy takim rozumowaniu za pewne przyjąć można, że Władysław byłby całkiem ustąpił z rządów gdyby się z powtórnego małżeństwa doczekał syna; miał jednak same córki.

Po długiem zboczeniu od głównego przedmiotu kończymy nareszcie, że żebrakow dla tego u nas nazywamy dziadami, że oni pierwotnie z *dziadôw* powstali; ten wiek i stopień rodowy być może i dzis jeszcze służą główną pobudką włoczenia się starych po świecie, bo tu rządzi sama natura.

Najlepiej uorganizowanych *dziadów*, w dwoistem znaczeniu tego wyrazu, widzielismy w Indyach, domyślalismy się w Rzymie i Grecyi; znajdujemy ich także w prawach Kaukazkich narodów (*) w tragedyi Szekspirz pod tytułem Król Lear i w Polsce.

W statucie Jana Alberta z r. 1496 znajdujemy ograniczenie żebractwa, które do takiej liczby wzrosło że z dziadami trudno było poradzić (**). Prawodawca polski opierał się temu właśnie co usprawiedliwiało żebractwo w oczach indyjskiego; uskarża się bowiem że jak tylko im opuści się rzęsista broda a włosy posiwieją, porzucają zagrody swoje i idą na żebraczkę, rozchodząc się na wszystkie strony świata. Ponieważ zaś te oznaki nie swiadczyły jeszcze o osłabieniu sił do pracy, poddaje więc oznaczenie liczby żebraków i ich niedołęztwa uznaniu gmin do których należą. Ciekowe jest w tym względzie opisanie sposobu życia i mysli dziadow z r. 1614 pod tytułem Peregrynacya Dziadowska, wydana swieżo przez P. Kraszewskiego.

Mimo obostrzenia prawa przeciwko włoczęgom dziadom, którego oni się sami obawiali, wynajdowali rozmaite środki uniknięcia prześladowań; bo ich zgromadzał nietylko sceptycyzm, względem ustaw społeczeńskich, ale jakaś odwieczna konieczność rzucić dom na starość:

Przeto się szkoda ciężkiej robocie przeciwić,
Lepiej się jako tako, byle lekko żywić.
Drugi choć z młodu robił, zstarzał się na roli,
Nie dziw choćże jej odszedł, musiał po niewoli.

Prawo Jana Alberta wznawiane późniejszemi obostrzeniami o uznaniu rzeczywistego niedołęstwa dziadow, jak wszelkie i najdobroczynniejsze zamiary rządu, znalazło opór w oszustwie. Umyslnie oni szukali kalectwa lub zaciągali się do gmin miejskich, gdzie im łatwiej było dostać pozwolenie na żebractwo.

Zdrowych i nieopatrzonych swiadectwem gminy swojej lub pana wioski, każe używać do robót publicznych w twierdzach. Była to pierwsza ustawa przeciwko dziadom dana przez zapatrzenie się na obce w tym przedmiocie prawa. Jednakże i w niej pozostał ślad dawnych zwyczajów: pozwala prawo panom dawać swiadectwa na żebraczkę swoim wysłużonym i niezdatnym do pracy wiesniakom — rodzaj emerytury (***).

KONSTANTY MAŁKOWSKI.

(*) Te szczegóły wzięte z Historyi Marcina. Odpowiedź Władysława na stronie 150: meum quidem est ut hominis senis et infirmi, regnam inter cos dividere, ac de praesentibus judicare, sed alterum alteri prerogare, vel probitatem et sapientiam eis dare, non est meae facultatis, sed divinae potestatis.

(*) Prawa te nie są powszechnie znane: dowiadujemy się z nich że dziadostwa dopuszczali się i panujący nawet.

(**) . . . ut dari possit regnum judicio eorum . . . Jus pol. 349.

(***) . . . quos emeritos, ac ad nulla ruris officia valentes, cognoverint, suas ad peregrinandum illis testimoniales literas concedere . . .

Pozwala się drukować. St.-Petersburg, 3 Maja 1845 roku. *Cenzor Ignacy Iwanowski.*
W DRUKARNI WOJENNEJ.